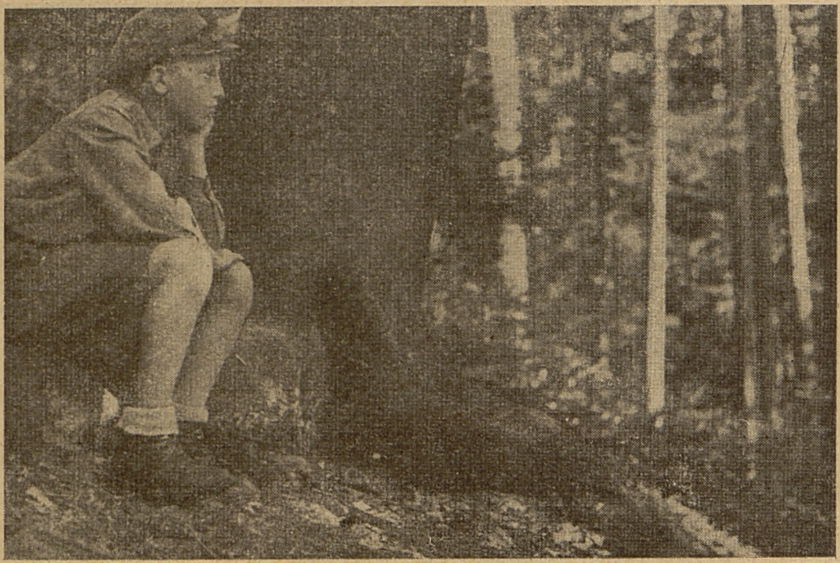
Rok XI Dnia 25-go kwietnia 1938 r. Nr. 8.



Czasopismo zatwierdzone do bibliotek i czytelń uczniowskich przez Ministerstwo W.R. i O.P. Nr. I. W.F. 1827/32, oraz polecone dla młodzieży harcerskiej przez Naczelniczkę Harcerek i Naczelnika Harcerzy.



Rozmiłowała się ma dusza
W cichym szeleście drzew
Gdy koronami ich porusza
Druh mój, przecichy wiew...

Jan Kasprowicz
(„Księga Ubogich")

DZIEŃ LASU

W tym roku „Dzień Lasu" upływa pod jednym hasłem. Pewnie jesteś zdziwiony, że ten dzień wysiłku zbiorowego ma tylko to jedno hasło:

Sadzimy drzewa!

Phi, „sadzimy drzewa"? To ma być hasło? Ogarnie Cię rozczarowanie. Szukasz sam mocnych haseł, zapowiadających wspaniałe wyniki, a tu: sadzimy drzewa. To tak, jakby podczas przygotowań do walki, wśród hałasu, zamętu, szczęku broni, ktoś szepnąłby ci w ucho: kochasz kwiatki?

A teraz posłuchaj!

Sadzimy drzewa! Po co?

Bo drzewa dają cień na drodze, są ozdobą szos, są drogowskazem w porze nocnej lub zimowej.

Cień drzew powoduje mniejsze wysuszenie szos, a przez to mniejszy kurz. Na drzewach plotą sobie gniazda ptaki wszelakie, jak sikorki, pokrzewki, czyżyki, szczygły, drozdy i śmieciuszki. One zaś tępią owady i gąsiennice, żerujące na liściach jarzyn i na zbożu.

A gdy jest wiosna, to cała szosa rozkwita kwieciem drzew. Idziesz wtedy, harcerzu pod stropem kwiecia, białe płatki padają ci na ramiona i włosy. Słońce wtedy i cały świat piękniejsze są, niż zwykle.

A gdy drzew przy drogach i szosach nie ma, jest wówczas pusto i nieprzytulnie. Mijasz prędzej taką drogę, by dojść tam, gdzie drzewa stoją szeregiem, gdzie możesz znaleźć oparcie i cień dla siebie.

A kiedy masz wolną chwilę, idziesz z zastępem w las. Las jest ozdobą krajobrazu — jakże smutny jest kraj pozbawiony lasu! Jest źródłem zdrowia. Jest bogactwem ludności — drewno jest niezbędne człowiekowi do najprzeróżniejszych wyrobów. Jest ochroną przed klęską powodzi.

Las jest twoją harcerską ojczyzną, domem twoim, twoją ziemią obiecaną. Z pod szumiącej jego kopuły wynosisz bogactwo przeżyć, radość i mądrość życia, urok zaznanej przygody.

A oto lasom grozi niebezpieczeństwo przetrzebienia. Jest ich mało — znacznie za mało w Polsce.

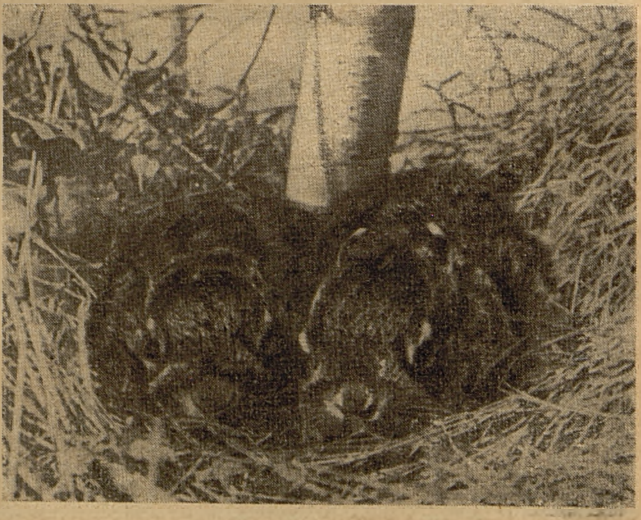
Widzisz teraz, jakiego znaczenia nabiera hasło: sadzimy drzewa — to tak, jakby twój przyjaciel wołał: pomocy! a ty mu odpowiadasz: Jestem, idę, spieszę!

Gdzie sadzić drzewa? — na boiskach, podwórzach, skrajach dróg, na nieużytkach, piachach, kamieniskach, wszędzie, gdzie pług nie orze, gdzie miejsca wystarczy na drzewo.

A teraz: psst! Zbliż się do mnie i nadstaw ucha. Dowiedziałem się, że każde leśnictwo czy nadleśnictwo lasów państwowych pomoże ci w tej akcji. Dostaniesz tam sadzonki i pomoc wykwalifikowanego instruktora. Pomogą, poradzą.

Z sadzonek przez ciebie druhu, zasadzonych, powstaną kiedyś drzewa. Otoczą cię one w skwarne południe cieniem swych koron, obronią przed ulewą. Szumem swych liści wypełnią twą duszę spokojem i radością.

Dobry uczynek czeka na ciebie. Sadź las! sadź drzewa!



„Pierwsze spojrzenie na świat" (z kartek Książnicy-Atlas)

Leśne konkursy

Pokaż, żeś nie żółtodziób i stań do jednego z niżej podanych konkursów:

I. KONKURS „WIEDZY LEŚNEJ."

Odpowiedz na następujące pytania:
1. Jak obliczyć wiek drzewa?
2. Co możesz uzyskać z brzozy?
3. Co uzyskasz z wewnętrznej części kory czarnego dębu, olchy i brzozy?
4. Jakie znasz zastosowanie drewna?
5. Jakie liście mają maliniaki?
6. Jak rozpalisz ogień bez zapałek w dzień pogodny i pochmurny?
7. Jakie zwierzęta leśne zasypiają na zimę?
8. Co możesz zrobić z młodych pędów pokrzywy lub lebiody? (Dokładnie opisz, jak to zrobić!)
9. Jakich znasz wrogów drobnego ptactwa leśnego?
10. Jakie znasz ptaki śpiewające?

Rozpatrywane będą odpowiedzi uwzględniające najmniej osiem z wyżej przytoczonych pytań.

NAGRODY:

I. Namiot dwuosobowy, wycieczkowy,
II. Roczna prenumerata „Na Tropie",
III. Książka „Na tropach ludzi i zwierząt", Sopoćki i Grzymałowskiego.

II. KONKURS „PRAWO PUSZCZY".

Podaj w kilku punktach „prawo puszczy" poznane przez ciebie podczas harców leśnych.

Za najlepiej zestawione prawo zostaną przyznane nagrody:

I. Plecak.
II. Książka „Z moich wędrówek i przygód" M. Grażyńskiego.
III. Kompas.

III. KONKURS „SADZIMY DRZEWA".

Zastęp przysyła na kartce do Red. „Na Tropie" krótki meldunek z dokonanego sadzenia drzewek. Meldunek musi być potwierdzony przez drużynowego (z pieczęcią), albo przez nauczyciela, lub leśniczego, który w tej uroczystości brał udział. Między zastępy, które przysłały meldunki, rozlosowane będą następujące nagrody:

I. Kociołek,
II. Saperka,
III. Książka „Wycieczki harcerskie", Szyryńskiego.

IV. KONKURS „PODCHODZENIA ZWIERZA".

Na konkurs należy przysłać krótki, interesujący opis podchodzenia zwierzęcia lub ptaka leśnego. Opis nie powinien przekraczać 5 kartek zeszytowych.

Nagrody:

I. Chlebak,
II. Toporek,
III. Książka „Na tropach ludzi i zwierząt", Grzymałowskiego i Sopoćki.

V. KONKURS FOTOGRAFICZNY.

Tematy zdjęć: 1. las, 2, tropienie śladów, 3. podchodzenie w lesie, 4. zwierzę lub roślina leśna, 5. fragment z uroczystości „dnia lasu" (np. zawieszanie domków dla ptaków, tablic o ochronie lasu, sadzenie drzewek itp.).

Za najlepsze zdjęcia przyznane będą nagrody:

I. Chlebak,
II. Roczna prenumerata „Na Tropie",
III. Książka „Z moich wędrówek i przygód" M. Grażyńskiego.

Termin nadsyłania odpowiedzi na wszystkie konkursy upływa dnia 20-go maja br. na adres: Redakcja „Na Tropie", Warszawa, ul. Łazienkowska 7.



Felicja Kruszewska.

POŁUDNIE W LESIE.

Od żywicznego zapachu lepkich złocistych nitek
świeci się każda trawka, każdy na ziemi listek.

Paproć strzępiaste liście rozkłada nad moją [głową
Grzyby zza mchu wyglądają brunatno i brą- [zowo.

Słońce się zaplątało w gałęzie i liście,
Mały, poważny żuczek wygląda uroczyście.

Radosne, leniwe palce objęły serdecznie trawę.
Mucha siadanie na nosie uważa za świetną za- [bawę.

Zniecierpliwione słońce podarło suknię na [strzępy.
Biedronka wędruje wśród trawy powoli od [kępy do kępy.

Niebo oblewa gałęzie i kapie mi prosto na głowę.
Wargami rozgniatam wiersze — wyrazy [poziomkowe.

ZOFIA KOSSAK.

W słowiańskim grodziszczu

2.

W wale są dwie bramy. Obie warowne i pilnie strzeżone. Jedna wychodzi na przystań leżącą u krańca ostrowu, — druga na most i drogę łączącą ogród z resztą kraju. Tuż za tą bramą znajduje się plac, na którym kupcy obcy przybywający czasem do grodu rozkładają swe towary, starszyzna odprawia w'ece, a w wielkie święta składa się bogom ofiary.

Gdy kupcy obcy przyjadą, wesołe poruszenie w grodzie. Gdy jednak minie nieraz parę lat, a oni się nie pojawią, nie ma wielkiego zmartw'enia. Wszystko co do życia i pracy potrzeba, mieszkańcy grodu wyrabiają sami. Przy każdej uliczce, każdym chodniczku siedzą inne rękodzielniki i działają piln'e co do nich należy. Garncarstwo, tkactwo, — to zajęcia białogłowskie, — skórnictwo, stolarka, odlewanie z brązu, obrabianie rogu, — męskie.

Z garncarek słynie w grodzie Chroma Marza. Zręcznymi palcami lepi glinę w różne kształty. Płaskie talerze do pieczenia podpłomyków, misy, kociołki, dzieżeczki, kubki, czerpaki, łyżki, osobliwe łyżeczki do karmienia małych dzieci gdy je matka od p'ersi odsadzi, — wszystko krągłe, zgrabne, — gładkie lub wzorzyste. Wzory pracownica wygniata palcami, bądź rylcem kościanym, bądź przyciśniętym mocno sznurem. Po wypaleniu maluje rysunek barwą białą albo rudą.

Sąsiadki, których zawsze u Marzy pełno, plaskają w dłonie z zachwytu. Na wyprzódy wydzierają sobie statki ledwo ukończone. W zamian znoszą len i jaja, ser i mięso, płótno i ryby. Przynoszą także pęknięte lub dziurawe garnki, które Marza zalewa żywicą, że znów wyglądają jak nowe.

Olsza, młodsza siostra kulawej garncarki, ma tę samą zmyślność w palcach ale brak jej cierpliwości. Woli robić na zagonie, albo bydło paść w lesie, niż w chacie nad gliną ślęczeć. Chyba, że deszcz pada, albo zimno gna do ogniska. Wtedy przysiada na ziemi i dzieciom lepi ptaszki, grzechotki, zwierzaki. Malcy aż piszczą z uciechy: Tu gąska, a tu kogutek! — A to jarząbek, — zapowiada Olsza. Palce jej migają. Ptaszek już stoi. Ma skrzydła i ogon. Głowę nachylił jakby nasłuchiwał. Paznokciami Olsza znaczy na nim wrąbki, które po wypaleniu napuści białawą glinką. Będzie pstrokaty, jak prawy jarząbek.

Od sąsiedniego chodnika leci cierpki zapach. To stary Pomłost moczy w dębowej korze skóry na obuwie. W dębowej korze moczy, kościanym nożem czyści i gładzi, dębowym pop'ołem naciera. Po tych zabiegach skóra jest miękka i trwała i nie sztywnieje od wody.

Dalej znów tkaczki stukają krosnami. Prządki wybuchają śmiechem. Tym najweselej. Z całej osady schodzą się tu kobiety, bo najlepiej prząść w gromadzie. Opowiadają sobie wszystko co zaszło nowego. Starosta córkę wydaje. Dał jej sznurek paciorków, czerwonych jak jarzębina... Czerwonych, gładkich, świecących... Dziw, dziw... Kupił je pono kiedyś od kupców z Egiptu...

— Za kogo wydaje, za kogo? — dopytują inne.

— — —

Zgrabna Olsza siostra Marzy patrzy w lesie jak od Wronów ścinają brzozy. Podłoga czegoś u nich w chacie podmaka, trzeba ją podwyższyć. Dziewczyna pieści palcami gładką korę zwalonego drzewka. Jaka biała, bieluśka... bielusieńka... Żebyż tak płótno wybielić, żebyż się tak biało odziać! — Ustąp się! — woła na nią młodszy Wrona, idąc z toporkiem obcinać gałęzie. Olsza cofa się o parę kroków i dalej gapi bezmyślnie. Tak tu pięknie w lesie, wonnie słonecznie i sucho! — Żebyż gród stał tu, n'e tam... Starościanka dostała krase paciorki... Oj lelum...

— Coć jest? — pyta młody Wroną, przestając dziabać na chwilę.

— Nic, ilko mi żal...

Patrzył pytająco, więc wyjawiła przyczynę zmartwienia. Splunął i roześmiał się.

— Zdziałaj se sama gliniane paciorki...

— Nie zdołam... Nie gładkie będą, nie łyskliwe...

Westchnęła raz jeszcze, zawracając ku grodowi. Schodziła zamyślona ze wzgórza, gdy tuż, tuż, załomotało. Aż przysiadła przerażona. Jeleń sadził prosto na nią. Gnał spłoszony odrzuciwszy w tył głowę. Przeleciał, zniknął w gęstwinie. Teraz wypadli z lasu ścigający. Trzech. Poganiają piętami konie, szyją z łuków, krzyczą rozgłośnie: sa! sa!

— Mier jechał pierwszy... — myśli Olsza patrząc za nimi. Nagle uderza ją myśl:

— Ej, na misie napisać ać gnali!...

Pobiegła chyżo do domu, dudniąc bosymi stopami po dylach chodnika. Wpadła jak wicher do Marzy.

— Misę daj! Pięknie opiszę....

— Nie popsowasz?

— Coć spsowałam?

Prawda, że nic nie popsuła, więc kaleka daje misę i Olsza odrazu uspokojona, spoważniała, bierze w palce rylec z rogu. Glina miękka jak masło, można na niej pisać co chcieć. Tu będzie jeleń. Tak w.aśnie pędził. Nogi wyciągnięte w przód i w tył, szyja wygięta. Rogi trochę za duże, podobne do świerku, lecz jak pięknie jeźdźcy sadzą! Jak napinają cięciwy!... Marza spogląda na pracę siostry z uznaniem. O taką misę dopieroż będą się wadzić! Trzeba żeby Olsza zrobiła ich więcej...



Ale dziewczyna skończyła właśnie robotę i opuściła ręce niedbale. Ma już dość. Taka ona zawsze! Niezdarzona! Przyleci, chwyci robotę, aż jej się w dłoniach pali, potem rzuci i duma ot, nie wiedzieć o czym...

(c. d. n.).

kpt. BURR LEYSON

Płonące złoto

3.

Jeśli wybuch przyniesię ropę na powierzchnię i źródło „pójdzie", stanie się źródłem produktywnym, Shanningan i Slip są niezależni. Ale znaczyło to więcej jeszcze dla Shannigana. Stary nafciarz w odróżnieniu od swego młodego wspólnika zbliżał się do końca swej ścieżki, na której praca była jeszcze możliwa i powodzenie tej chwili oznaczało spokój i komfort u zmierzchu życia.

— Tu nasze szczęście, synku! — mówił naciskając rączkę zapalarki.

Głęboki, głuchy huk wywalił się z głębi żelaznej rury, która tworzyła otwór źródła. Powietrze wypchnięte z otworu uderzyło w ich nozdrza ostrym dymem spalonej nitrogliceryny. Ale nic więcej się nie zdarzyło! Ropa nie wytrysła z rury!

Slip patrzył nieruchomo w czarny otwór rury. Strzelił spojrzeniem na Shannigana. Twarz starego człowieka przedstawiała obraz zniechęcenia. Był on zanadto przybity, aby myśleć lub mówić. Tak był pewny ich najwyższego powodzenia! Slip ruszył w jego kierunku, ale nagle musiał się zatrzymać. Łagodne westchnienie powietrza i słabe cmolanie wydobyło się z głębin źródła. Nafta?

Obaj skoczyli do rury i wlepili wzrok w jej atramentową głębię jakgdyby oczy ich mogły przeszyć ciemność. Kłąb gazu i ropy buchnął im w twarze, oślepił oczy i odepchnął na boki. Źródło ruszyło! Szlochając i wykrzywiając się komicznie rozpoczęli szalony taniec święcąc swój sukces. Ale było to przedwczesne. Tak nagle jak się ukazała — ropa znikła z otworu.

Pięć minut minęło, a ropa wciąż się nie pokazywała. Twarze obu mężczyzn spoważniały i duch zaczął w nich opadać. Wtedy znów usłyszeli słabe bulgotanie i westchnienie powietrza i ropa znowóż trysnęła z rury poto tylko, by zniknąć za chwilę.

— To jest „oddychające źródło", a to oznacza konieczność pompy, powiedział „Pewny Strzał" z rozczarowaniem w głosie.

— Co to znaczy? — zapytał Slip.

— Gazy tam w dole wypychają ropę do góry. Gdy ropa wytryśnie, część gazów ucieka również, wtedy ciśnienie spada i ropa opada z powrotem. Musielibyśmy zainstalować pompy, ażeby wydobywać ropę regularnie, a znaczy to, że źródło nigdy nie będzie dawać dużo. Nie mamy szczęścia, synku!

— I nic nie możemy na to poradzić? — dopytywał się Slip. —

— Moglibyśmy mieć pewne szanse przy drugim strzale, odpowiedział „Pewny Strzał". — Ale dodał — to wielkie ryzyko. Możemy zniszczyć źródło, albo je zapalić!

— To nie byłoby nasze pierwsze ryzyko — powiedział Slip. — Nic nam z takiego źródła. Napewno nie moglibyśmy już zebrać tyle forsy, aby wykupić teren ze źródłem. Wszystko, albo nic, Shannigan!

— Ano, tak wygląda, synku — rzekł stary nafciarz. — Ale wystrzelić „oddychające źródło", to piekielnie cienka sprawa. Zrobiłem to już raz, ale nie mogę powiedzieć, abym to lubił! Za wiele szans jest na to, że rzygnie ci torpedę w pysk z powrotem!

Przez chwilę „Pewny Strzał" wahał się, potem przemówił znowu:

— Naładujemy wszystkie pozostałe torpedy i obliczymy okres oddechu źródła. Gdy ropa pocznie opadać, spuścimy wszystkie ładunki zanim zacznie wypływać wynosząc je z sobą! Ładuj szybko, ale ostrożnie, synku. To delikatne bestie!

Napełniając pozostałe cylindry wyliczyli oddech źródła i sprawdzili dla pewności. Gdy ropa poczęła opadać po raz trzeci, zaczęli opuszczać torpedy. Pierwszy długi, wąski cylinder wślizgnął się gładko do rury i znikał w miarę jak poddawali drutu. — Czy wystarczy czasu na pozostałe cztery? — zastanawiał się Slip. Pytanie jego otrzymało wkrótce odpowiedź.

Usłyszeli ciche westchnienie u kołnierza rury, które oznajmiało nawrót ropy! A pierwszy ładunek nie dosięgnął jeszcze dna! Źle obliczyli czas, albo okres się zmienił! Ropa wracała niosąc na swej powierzchni dziesięć litrów śmiertelnie wybuchowego materiału, a oni nie mogli jej powstrzymać „Pewny Strzał" stał znieruchomiały z oczyma wlepionymi w otwór rury.

— Uciekaj! Uciekaj, na Boga! — wykrzyknął zachryple. — Nic nie możemy uczynić ażeby powstrzymać ropę! Gdy tylko wychynie z rury torpeda, upadnie i wybuchnie! A te cztery z nią razem Uciekaj! Uciekaj!

Ale sam nie ruszył się z miejsca.

Na moment ślepy strach owładnął Slipem, ale równie prędko otrząsnął się z niego całą mocą woli. Nie uciekłby nawet pod ogniem! „Pewny Strzał" stał tu i Slip czuł, że stary nafciarz miał jakiś plan w głowie. Slip został na miejscu.

— Uciekaj, chłopie, uciekaj! — darł się „Pewny Strzał"

— Gdy ty uciekniesz! — odkrzyknął Slip.

„Pewny Strzał" spojrzał na niego i w tym momencie jasny metal torpedy wychynął z czarnej głębi rury!

Z sekundy na sekundę wyrastał długi cylinder z rury lśniąc złowrogo w słońcu. Zdawał się patrzeć na nich, jak grzechotnik gotujący się do skoku, lecz dwakroć groźniejszy. Już w następnej sekundzie przeważy się, uderzy w twardą ziemię i nastąpi rozdzierający uszy huk, powtórzony przez cztery inne torpedy wyzwalające zamkniętą w nich furię. I to już koniec. Wszystko zniknie, rozerwane w szczątki.

Torpeda zawisła w równowadze, przechyliła się, zaczęła opadać. W tym ułamku sekundy, zanim „Pewny Strzał" zdążył zrobić jakiś ruch, Slip przeszedł do działania.

Długi cylinder przeszył powietrze jakgdyby śpiesząc się do gwałtownego zetknięcia z ziemią, aby wyzwolić w niszczącym piorunie uwięzioną w nim siłę. „Pewny Strzał" kątem oka zauważył nagły cień, który skoczył naprzód z szybkością światła. Nastąpił nieokreślony splot rąk i nóg w ruchu. Shannnigan zobaczył, jak padająca torpeda w połowie drogi spotkała miękkie ramiona Slipa

Tempo akcji zwolniało, osłabło i na placu pozostał Slip ociekający ropą naftową od stóp do głów, przegięty w tył, z kolanami napiętymi w wysiłku, trzymający mocno w ramionach torpedę. Obudzony do życia „Pewny Strzał" skoczył mu na pomoc i obaj razem ułożyli cylinder na ziemi.

(c. d. n.).

Upiększaj kraj — sadź drzewa!

Kalendarzyk leśnego człowieka

Pożegnaliśmy już **przedwiośnie**, żegnamy teraz **pierwiośnie**. Lada dzień nadlecą ostatnie gońce **WIOSNY**, — **jaskółki**. Lecą **dymówki**, by ulepić swe gniazda pod strzechą. Rozpoznać je można po głęboko „wyciętym" ogonie. „Pod oknami" ulepią gniazdka **oknówki**, które mają krótsze ogony, lecz są bardzo podobne do dymówek. Nad rzekami uwijać się będą **brzegówki** zwane też **grzegółkami**, gdyż gniazda swe wygrzebują w stromych brzegach rzek. Mniejsze od poprzednich o ciemno szarej barwie upierzenia, w porównaniu z dymówką i oknówką wyglądają bardzo „ubogo", żyją gromadnie. Przyleci też krewniak jaskółek, ptak o najszybszym locie **jeżyk**. Zamieszka w wieżach kościelnych, pod dachami wysokich kamienic. Zupełnie podobny do jaskółek, nieco większy o szaro brązowym lśniącym (jak i poprzednie) upierzeniu, długich, silnych skrzydłach i ogonie dobrze dostosowanym do sterowania. Rozpocznie wraz ze wszystkimi jaskółkami gonitwy za owadami, chwytając je szeroko otwartą „paszczą" w locie. Jeżyk podobno nigdy nie siada na ziemię! (Sprawdź!).

W sadach i gajach rozlegać się będzie tajemniczy gwizd, który tłumaczą na język ludzki w ten sposób: „Ojciec pijjak — pijjak! ojciec pijjjak! Odpowie mu schrypły krótki krzyk. To gwiżdże żółtopióry ptak zwany **wilgą**, a odpowiada mu jego małżonka. Uplotą wkrótce swe misternie zawieszone na gałęziach gniazdo.

Usłyszymy też w tym czasie czubatego **dudka** przezwanego przez lud „żydowską kukułką", gdyż woła: „gut, gut, gut, guuut!

Rozpoczyna się miesiąc śpiewów ptasich, popłynie też wkrótce **pieśń słowicza**, pieśń księżniczki Mai. Umai wiosna kwieciem pola, łąki, i runo leśne, wejdzie do sadów i ogródków, rozchyli łuski nasion i pąków, wywoła pełnię życia, życia młodego, świeżego, dążącego do słońca, ku jasności. Umają dzieci kwieciem symbole Życia, Światłości i Miłości, krzyże przydrożne i kapliczki Matki Boskiej. Do śpiewów ptasich dołączą śpiewy maryjne. Wraz z pienią duszy złóż w darze Leśny Druhu wiązankę kwiecia dobrych uczynków Matce Bożej, Matce — Ojczyźnie, Matce — Naturze i Matce — Matuli.

Maj to miesiąc Matek!

Czuj!
Hleb.

„Dziecię lasu"

Jedna z artystycznych kartek Książnicy — Atlas



Idzie zastęp borem, lasem...

Idzie lasem zastęp żółtodziobów...

Hu, ha! grzmi w lesie gwałt, że ptaki spłoszone zrywają się z drzew i uciekają przerażone, wiewiórka zmyka na sam czubek najwyższego chojara, a zające wypadają z lasu w pole, jakby stado psów za nimi goniło. Jeden z chłopców wali prętem wdzięczne paprocie, gęstwiną zarastające pobrzeża ścieżki, drugi nałamał moc gałęzi, pozatykał je za pas i za czapkę, myśli, że przybieże w ten sposób wyglądu „leśnego ludzia", trzeci z przepastnej głębiny plecaka raz w raz wyciąga jakieś wiktuały, pozawijane obficie w papier, który zostaje ciśnięty bezceremonialnie na ziemię.

Po przejściu takiego zastępu smutek panuje w lesie — pustka i głusza w świecie ptaków i zwierząt, piękne paprocie okaleczałe i połamane zalegają ścieżkę zaśmieconą papierami i łupkami z jajek...

A potem panowie harcerze dziwią się, że gajowy wypada na nich z wielkim krzykiem i grubym kijem, wyrzucając ich ze swego umiłowanego królestwa!

* * *

Idzie lasem zastęp wygów. Przemykając się szybko i cicho leśną ścieżką, rozmawiają swobodnie i śmieją się radośnie, ale nie podnoszą głosów. Unikają gwałtownych ruchów, ekwipunek nie szczęka i nie brzęczy. Jeśli przy ich przejściu urwie nawet sikorka swoją cir-cir-cir— piosenkę, a szczygieł zaćwierka niespokojnie, to wnet świat ptasi wraca do równowagi, napełniając życiem gąszcz leśny. W świecie roślinnym nie znajdziesz po nich zniszczenia. Przeciwnie — nieopatrznie przez kogoś przygięte młode drzewko, ręka harcerza wyprostuje i palikiem podeprze. Galasówki, które obsiadły liście młodego dąbka, wyzbiera i spali. Papiery i szkło zakopie do ziemi. Rozwalone ogrodzenie szkółki leśnej — poprawi. Źródełko leśne bijące tuż przy ścieżce — kamieniem umocni i uchroni od rozdeptywania.

A jeśli nawet nie ma harcerz-leśny człowiek okazji do dobrego dla lasu uczynku, to przynajmniej sam nie niszczy i ran nie zadaje.

Jeśli potrzebuje drewna, to korzysta przede wszystkim z chrustu i gałęzi suchych. Wie, że drzewu dużemu nie zaszkodzi obcięcie jednej z niższych gałęzi, ale jeśli małemu drzewku wierzchołek utnie, to śmierć zada drzewu. Jeśli wycina młode drzewko, to czyni to jedynie tam, gdzie ich rośnie kilka tuż obok siebie. Wie, że ogień, to niebezpieczeństwo dla lasu, że dym płoszy ptactwo i zwierzynę — więc unika dymu.

Ach, wiele rzeczy umie harcerz - leśny człowiek! Kocha las, zna go i chroni, to też las wdzięczny szumi mu najpiękniejsze pieśni, wdzięczą się przed nim leśne kwiaty, ptaki cieszą go śpiewem, zwierz leśny darzy zaufaniem.

Radością go darzy las, siłą i zdrowiem, pięknem i wielkim spokojem.

Dzień Lasu — to narodziny nowych drzew i nowych lasów.

NA BIWAKU

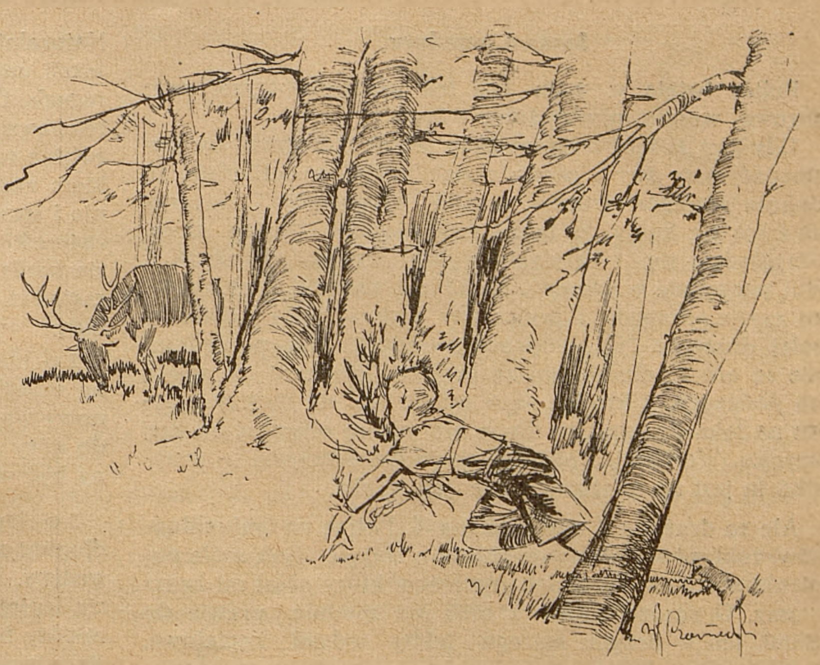
Powodzenie wycieczki harcerskiej nie mierzy się ilością przebytych kilometrów. Im więcej przebiegniesz w ciągu dnia kilometrów, tym mniej zobaczysz, tym mniej użyjesz.

Celem takich wiosennych wycieczek będzie przede wszystkim **l a s.** Las cichy, gęsty, ustronny, gdzie drzewa rosną bujnie, gdzie ptaki gnieżdżą się spokojnie, gdzie spotkać możesz ślady leśnego zwierzęcia.

W takim lesie rozłoży się twój zastęp biwakiem na cały dzień, a może i na nockę jedną.

Biwak jest miejscem złożenia rzeczy, miejscem wypoczynku, przygotowania posiłku i wreszcie noclegu.

W szerokim promieniu wokół biwaku będziesz sprawiał swoje leśne harce, a więc emocjonujące gry, podchodzenia, przekradania, tropienia, — oraz samotne chwile poświęcone obserwacji przyrody: życia roślin, owadów, ptaków, a może i jakiegoś zwierzaka.



JAK ZAŁOŻYĆ BIWAK.

Biwak, podobnie jak obóz, win'en być położony w miejscu **s u c h y m,** ale osłoniętym od wiatru, i wzroku ciekawych przechodniów i nadmiernego słońca; **b l i s k o d o b r e j w o d y** do gotowania i do mycia, tam, gdzie dobrze będzie zbudować kuchnię polową i gdzie pal'wa będzie pod dostatkiem, a nade wszystko w miejscu, na które uzyskacie **p o z w o l e n i e w ł a ś c i c i e l a.**

Przyszedłszy na miejsce biwaku, składacie starannie plecaki w równą linię **p l e c a m i d o g ó r y** (ażeby zawsze nieco spotniałe płótno dobrze wyschło). Zatknięta w ziemię, lub zaw'eszona na drzewie chorągiewka zastępu, jest dowodem, że tę oto polankę wzięły w chwilowe władanie „Orły" czy inne „Sępy". Po stronie nawietrznej, (tej, w której kierunku wieje wiatr) ustalicie miejsce na kuchnię.

Po przyjściu na miejsce biwaku, chw'lowym wytchnieniu i lekkiej „wsuwie", jeśli to pora posiłku, dzielicie się pracą. Jedni stawiają namiot, czy choćby dach z płótna rozwieszają na chwilowe schronien'e, lub budują szałas, inni idą po wodę, budują kuchnię i zabierają się do obiadu. Jeśli trzeba, czata staje w takim miejscu, że sama jest niewidoczna, a widzi dobrze, czy wróg jaki do obozu n'e podchodzi.

KUCHNIA BIWAKOWA.

Nie będziesz na nią tracił dużo czasu. Wystarczą i dwa kamienie, byle tak ustawione, żeby kociołek, czy menażka dobrze na niej stały i możliwie dużą powierzchnię dna miały wystawioną na działan'e płomieni. Między kamieniami i pod kociołkiem musi być przestrzeń dostateczn'e obszerna, ażeby sporo drzewa zmieściło się w niej. Jeśli gotujesz na terenie pokrytym gęstą trawą, wystarczy, jeśli w darni wytniesz dość głęboki rowek szerokości naczyń, które masz do gotowania. Jeśli masz d dyspozycji tylko glinę i drobne kamienie to spróbuj kuchni, jaką znalazłem w piśmie francuskim „Scout". Polega ona na tym, że w ziemię wbija się w podkowę kilka palików, które obkłada się dobrze wyrobioną gliną, a pale nisko wykłada się kamieniami.



Jakąkolwiek robisz kuchnię, pamiętaj o tym, żeby wiatr dmuchał w otwór, w który podkładasz drzewo, a nie na odwrót.

MAŁO DYMU, DUŻO OGNIA.

Do palenia przygotowujesz sobie drzewo **s u c h e.** Rozpalasz małymi patyczkami, ale, gdy tylko ogień dobrze chwyci, podkładasz grube kawałki drzewa. Takie dają znacznie większą ilość ciepła, niż całe pęki chróstu, i twoja zupa ugotuje się znacznie prędzej. Unikasz dymu, ażeby n'e kichać i nie płakać nad kuchnią, by nie sprowadzać ciekawskich, lub zgoła wrogów, by nie płoszyć leśnej żywizny. Dymu unikniesz ,jeśli drzewo będzie suche, jeśli nie będziesz pchał do ognia zeschłych liści, trawy, siana, mokrej kory itp.

Pamiętaj o jednym! Og'eń w lesie może kryć w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Nieopatrznie dasz płomieniowi chwycić się suchej trawy, lub liści; wiatr iskry poniesie na kupę chrustu i rozpoczn'e się jedna z największych leśnych tragedii — **p o ż a r l a s u.** Jeśli staniesz się przyczyną pożaru lasu jesteś godzien ognia piekielnego! A więc czuwaj! Ogniska nie zostawiaj bez opieki, a odchodząc od kuchni, ogień starann'e zagaś zasypując go warstwą ziemi.

Harcerz chroni lasy — lasy chronią harcerza.

Defilada, defilada!

Sprawa munduru.

Policz święta w maju. Jest ich wiele. Uroczyste państwowe, wesołe młodzieżowe i inne.

Gdy jest święto i ustawiliśmy się w szeregach, by wysłuchać mszy św. a potem wziąć udział w defiladzie, to dokoła szeregów wojska, innych organizacji i harcerzy zbierają się tłumy. Są tam i nasi znajomi i ludzie obcy. Przyglądają się i krytykują, lub chwalą. Drużyna X stoi porządnie w szeregu. Mundurki wszystkich chłopców są czyste, krawaty i pończochy tego samego koloru w całej drużynie. Na chłopcach mundurki leżą porządnie; nie są ani za długie, ani za krótkie. Spodenki nie włażą na pończochy i krótkie są w miarę. Jak się spojrzy z boku na taką drużynę, to długo nie można oderwać od niej wzroku. Werbliści, trębacze, asysta sztandarowa, — wszystko tu jest na miejscu i takie, jak trzeba.

Ale za drużyną X stoi drużyna Y. Patrzę na tych chłopców, robi mi się okropnie głupio a stojące obok mnie panienki chichocą na widok rumieńca, który oblał mi twarz i uszy. O zgrozo! Jeden z nich ma spodnie prawie do ziemi, ten w drugim szeregu jakby wdział kąpielowe, krótkie slipy. Kilku, stojących przy sztandarze, poobwieszało się znaczkami, blaszkami, naszywkami, a są i tacy, którzy włożyli czapki harcerskie, koszulki białe i pumpy w kratę!

Taka zbieranina i pstrokacizna ubraniowa nie przynosi zaszczytu drużynie i Harcerstwu!

Póki czas porozmawiaj z zastępowym, z drużynowym. Obejrzyjcie w zastępie swoje mundury i wprowadźcie pewien ład i porządek do waszego umundurowania. Bowiem jesteś, kochany druhu, o d p o w i e d z i a l n y z a h o n o r d r u ż y n y przez te mundurki.

Ale to nie koniec na tym.
Drugim kłopotem ważnym jest

sprawa defilady.

Jak maszerować, w jakim szyku?
Jest kilka sposobów:
1-o Za drużynowym i sztandarem idą zastępowi. Wówczas zastępy postępują gęsiego za swoimi zastępowymi. Naturalnie więcej, niż sześć zastępów nie może tak iść. Jeżeli umiesz liczyć — będzie wówczas po sześciu w szeregach. Co dalej? Można iść szykiem „angielskim" — rozstawnym — to znaczy, że odległość od poprzednika i swoich sąsiadów będzie wynosić około 1 metra. Idąc szykiem angielskim (dobrze równać!) drużyna wygląda ładnie i sprawia wrażenie dużej grupy. Zastępowi niosą chorągiewki zastępów na buławach lub kijkach. W momencie komendy; na prawo patrz! Podnoszą oni w górę chorągiewki i w ten sposób pozdrawiają odbierającego defiladę.

2-o Idziecie czwórkami. Trzeba wówczas wziąć odstęp na odległość prawego łokcia od swojego sąsiada. Drużynowy wydaje komendę: baczność! Wówczas już wznosicie do góry czapki, trzymając je dłonią za daszki. Ręce winny być wyprostowane. Potrząsacie tymi czapkami.

3-o Szyk Żurawi. Ustawiacie się w kształcie litery V długimi szeregami. Może tak iść cała drużyna, lub po dwa zastępy. Wygląda to z boku bardzo dobrze. Jeżeli chcecie lepiej wyjść w tym szyku — zróbcie duże odstępy między harcerzami i stwórzcie kilka szyków litery V, postępujących jeden za drugim.

4-o Jeżeli drużyna wasza specjalizuje się w jakimś dziale techniki, wówczas idźcie z narzędziami i przyborami specjalizacji. Pionierzy mają saperki i toporki u pasów, łącznościowcy kable, samarytanie apteczki i nosze itd.

5-o. Może też być defilada na wesoło, szczególnie gdy chodzi o uroczystość czysto harcerską. Weźcie się wówczas za ręce, biegnijcie długimi szeregami, stańcie przed odbierającym defiladę, zaśpiewajcie jakąś piosenkę lub wznieście dziki okrzyk.

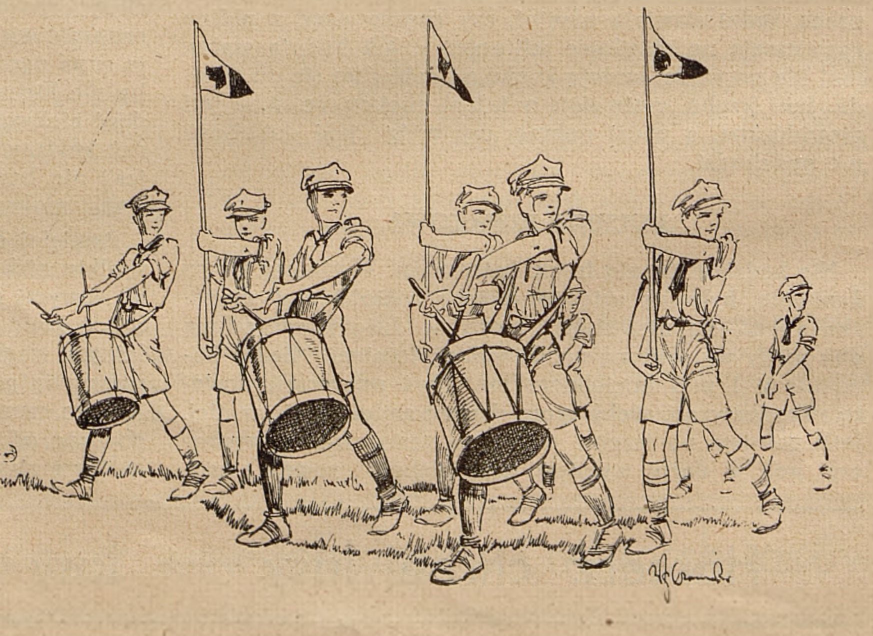
Ale zawsze pamiętać trzeba, że twarze wasze winny być uśmiechnięte, ciała wyprostowane (boś nie zdechlak), a ruchy kończyn energiczne.

Idziecie! Defilada, defilada! Sztandary trzepoczą na wietrze koło głów waszych ,nogi biją rytm, rytm coraz mocniejszy. Szeregi, szeregi!

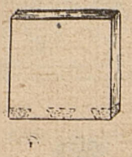
Idą młodzi, idzie przyszłość narodu! Prezentujcie się dzielnie!

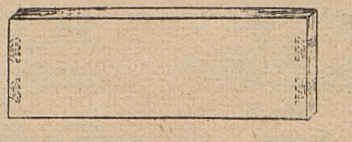
W zwiazku z defiladami w dniu 3 maja pamiętajcie!

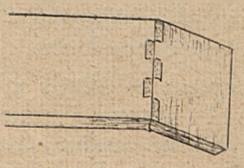
że okólnikiem z dnia 14.II.1932 r. Nr. 255-2-2. społ. Państwowy Urząd W. F. i P. W. polecił komendantom P. W. wydzielić harcerzy z hufców szkolnych p. w. w dzień 3-go maja, aby mogli oni wykazać w defiladach swą siłę i sprawność organizacyjną. W razie jakichś trudności w wydzielaniu w tym dniu harcerzy z hufca p. w. powołajcie się na ten okólnik.



SKRZYNKA DO KWIATÓW


Rys. 4.


Rys. 5


Rys. 6

Nadeszła wiosna. Na wsi widzi się już świeżą zieleń trawy i drzew, wiosenne kwiaty na łąkach. Ale w mieście mało się widzi wiosny. Trzeba nieraz daleko iść do parku.

Harcerz powinien na wiosnę pomyśleć o skrzynce do kwiatów. Nietylko na balkonie ale i na oknie, jeśli się otwiera do środka możemy umieścić skrzynkę i zasiać w niej kwiaty.

Na skrzynkę trzeba mieć deskę grubości najmniej $1\frac{1}{2}$ cm.

Wymierzymy swoje okno, aby uzyskać wymiary do skrzynki. Szerokość dna będzie taka, jaka jest szerokość blachy okiennej np 18 cm. długość skrzynki — to długość blachy np. 65 cm. wysokość — taka sama jak szerokość, a więc 18 cm.

Musimy zrobić:

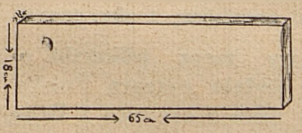
dwie ściany boczne duże dł. 65 cm. szer. 18 cm. Rys. 1,

dwie ścianki boczne małe dł. 18 cm, szer. 18 cm. Rys. 2,

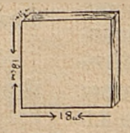
dno skrzynki dł. 65 cm., szer. 18 cm., Rys. 3.

Duże ściany boczne połączone będą z małymi w sposób zwany „na jaskółczy ogon". Rys. 4. Miejsca ciemniejsze są do usunięcia. Po liniach kreskowanych trzeba deskę przerżnąć piłką. Wcięcie środkowe, gdzie trudno byłoby dostać się piłą, można wybić dłutem. Takie ścianki boczne musimy zrobić dwie.

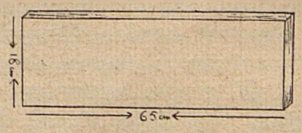
A teraz boki dłuższe — Rys. 5.



Rys. 1



Rys. 2



Rys. 3

Miejsca zakreskowane do usunięcia. Tu też trzeba będzie użyć dłuta. Na rysunku 4 podana jest długość wcięcia, wynosi ona tyle ile grubości ma deska, t.zn. $1\frac{1}{2}$ cm. Wszystkie wcięcia mają być jednakowe.

A teraz połączymy wszyskie ścianki. Jedną dużą ścianę połóżmy płasko, małą przystawmy z boku. Młotkiem pobijamy małą ściankę, aż wejdzie w wycięcia dużej, jak na rys. 6.

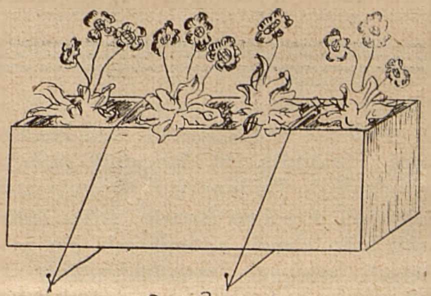
Połączywszy w ten sposób wszystkie boki musimy teraz przymocować dno. Przybijamy je dłuższymi gwoździami.

A teraz trzeba skrzynkę pomalować. Farbę przygotować trzeba w ten sposób: rozgotować kawałek kleju stolarskiego na rzadko. Farbę zwykłą w proszku koloru dowolnego rozrabiamy z wodą, żeby nie było grudek i wlewamy do kleju. Tą klejową farbą pomalujemy boki i spód. W środku malować nie trzeba. Teraz musimy skrzynkę umieścić.

Jeśli na balkonie, można kupić specjalne haki, podobne literze L, które obejmą całą skrzynkę. Mają one uszy, którymi zaczepia się o poręcz. Haki te przybija się w odległości mniejwięcej 20 cm. od brzegów. Można też przymocować skrzynkę grubym mocnym drutem, okręciwszy ją kilka razy dokoła.

Skrzynkę w oknie umieścimy za pomocą drutu mocnego, którego końce umieścić trzeba na grubszym gwoździu, wbitym w zewnętrzną stronę okna u dołu.

Ponieważ blacha jest zawsze pochyła musimy podłożyć dwa kliny z drzewa pod skrzynkę. Rys. 7.


Rys. 7.

Skrzynka już skończona, teraz ją trzeba napełnić ziemią i siać. Jakie kwiaty siać, doradzi zawsze sprzedawca nasion.

Robota bardzo przyjemna, a jak ozdobi się mieszkanie, gdy za oknem zakwitną barwne kwiaty... zobaczycie.

B. D.

PIEKIELNA BLACHA

Czyli jak »Łosie« wzięły udział w apelu obrony przeciwlotniczej

„Łosie" miały dziś służbę. Od samego ranka już gonitwa: dwóch służbowych nie zawsze starczało. Ledwie ze skóry nie wyskoczą, tak się uwijają. Komendant dzielnicy posłał ich do bardzo „chytrego" domu.

Dom ten wychodził na dwie ulice, a krył długą i wąską kiszkę podwórka między czteropiętrowymi budynkami, pełnymi sklepów, szyldów, wywieszek, zaludnionymi przez tłum ruchliwy, nerwowy, hałaśliwy. Wszystko to razem sprawiało wrażenie chińskiego miasteczka: i to wąskie pasemko nieba między wysokimi murami i rojące się od reklam ściany i długie pasma napisów zwisające z wbitych w ściany prętów, handel na ulicy przed wnękami sklepów i wreszcie język obcy — niezrozumiały.

„Łosie" — specjaliści OPLG — przygotować mieli ten niewdzięczny obiekt do wzięcia udziału w dzisiejszych ćwiczeniach gaszenia świateł. Pogrążenie miasta w ciemności jak wiadomo jest najlepszą obroną przed bombardowaniem nocnym z nieba — bo i jak tu trafić, kiedy nic nie widać?

Roboty, jak już mówiłem, mają „Łosie" coniemiara. Trzeba obejść wszystkie mieszkania i pouczyć mieszkańców, że na alarm muszą wszystko, co świeci, światła pozbawić — to jest albo je zgasić, albo zakryć okna tak, by lotnik nic dojrzeć nie mógł. Poza tym zapoznaja się „Łosie" z wyłącznikami świateł zewnętrznych i namawiają kupców, by broń Boże na noc światła na wystawach nie zostawiali.

Uf! wreszcie gotowe. Chłopcy dużo czasu zużyli na wyszukanie odpowiedniego sygnału alarmowego — no, ale go wreszcie znaleźli! Był to wielki jak stół, i na palec gruby arkusz blachy. Przewiercili w nim w dwuch miejscach dziury, powiesili na hakach, postarali się o dwa młotki i „maszyna piekielna" gotowa.

Myślisz, że to nie piekielna maszyna? Nie masz, bracie, racji.

Słuchaj, co się stało pod wieczór.

Od szóstej już we wszystkich oknach zabłysły świeczki — szabasówki, nie dziwota — piątek, handel ustał i świętujący tłum wyległ na świeże powietrze.

Raptem — skądś z dala odległy sygnał syreny i stało się. Stach i Zdzich, najmłodsze „Łosie" wzięły się do dzieła! Młotki poszły w ruch, żwawo łupiąc blachę i przeraźliwy jęk i zgrzyt bitej blachy rozdarł powietrze, wypełniając łoskotem i brzękiem ciasną przestrzeń, wprawiając w drżenie szyby w oknach i do rozpaczy doprowadzając mieszkańców. Małe „Łosie" bić przestały, a Genek, ich zastępowy, ryknął przez tubę: — „Dotąd będziemy bić, aż wszystkie światła zgasną" i znów piekielny instrument zagrał.



Długo wahali się pobożni ortodoksi, nim wreszcie wbrew zakazom religii pogasili płonące szabasówki — ale musieli biedacy — te szatany na dole i świętegoby z równowagi wyprowadzili tym biciem.

Do niektórych, co oporniejszych rodzin wpadł tłum sąsiadów, mniej pobożnych, czy może bardziej wrażliwych i okna zasłaniał, czy dla pośpiechu świeczki gasił. Wreszcie cisza nastała, kojąc rozdygotane nerwy.

Dom czarny już był jak noc sama.

Spracowane „Łosie" odetchnęły — wypełniły pomyślnie swoje zadanie, przygotowały wielki blok kamienic do obrony przeciwlotniczej.

Rudy Wilk.

SPORT

Po wielkich zwycięstwach nad Niemcami, Finlandią itd. bokserzy polscy wyjechali do Budapesztu. Niestety nie pojechali w pełnej formie, prócz tego brak było trzech najlepszych. Po zaciętych walkach **zremisowaliśmy z Węgrami 8 : 8.**

W tych dniach **do Budapesztu leci samotnie harcerska wyprawa** lotniczo-spadochronowa. Polscy harcerze, którzy już tyle razy wsławili się za granicą swymi pokazami lotniczymi, tym razem urządzają na Węgrzech pokazy skoków ze spadochronem z lecącego samolotu.

Tak się jakoś złożyło, że **w czasie świąt Wielkanocnych** gościliśmy w Polsce aż **cztery piłkarskie drużyny węgierskie.** Rozegrały one osiem meczów z różnymi drużynami polskimi. Mecze te dały Polakom 3 zwycięstwa, 3 remisy oraz 2 klęski.

Z innym krajem z grupy ugro-fińskiej, z Finlandią, zaczęlimy dopiero nawiązywać kontakt trochę bliższy. W lecie na harcerskim **Kursie wysokogórskim w Tatrach** będzie 1 Fin, a w zimie pragną przyjechać do nas skauci fińscy na narciarski Kurs zjazdowy.

Pracowicie przygotowują się do letniego sezonu poznańscy harcerze — kajakowcy. Bowiem **15 maja** odbędą się w Poznaniu pierwsze międzynarodowe zawody kajakowe, w których wezmną udział poznańskie „Wilki Morskie" oraz berlińscy kajakowcy. Życzymy naszym jak najlepszych wyników!

Podczas gdy na nizinach sporty letnie już rozpoczęły sezon, w górach panuje jeszcze zima. Czasem mamy jeszcze do czynienia z mgłą lub śnieżycą, ale częściej, z każdym dniem coraz częściej, czujemy w powietrzu wiosnę. Taką cudną górską wiosnę: ze śniegiem i krokusami, ze słońcem i upałami.

W drugie Święto Wielkanocne odbył się przy bardzo dobrych warunkach śnieżnych **slalom na Kalatówkach.** W grupie seniorów pierwsze miejsce zajął Zając Karol, drugie Lipowski. W grupie juniorów zwyciężył Zając Marian.

Drużyny piłkarskie już ruszyły do walki o mistrzostwo Polski w 1938 roku. W niedzielę palmową rozegrano pięć pierwszych meczów, na niskim na ogół poziomie. Zresztą to dopiero początek sezonu. Na razie na czele Ligi kroczy **Warta,** która pokonała beniaminka Ligi **Polonię** w stosunku 7 : 1. Ta sama Polonia w marcu tuż przed meczem Polski z Jugosławią pokonała **reprezentację Polski** w tym samym stosunku!

Ostatnio w tym samym stosunku 7 : 1 **reprezentacja Warszawy pokonała Królewiec.** Do przerwy 4 : 1. W pierwszych kilku minutach Polacy strzelają trzy bramki, co niezmiernie peszy Niemców. Przestają oni atakować i tylko bronią się. Wszyscy, **silnie zbudowani Niemcy ustępowali jednak Polakom pod względem technicznym.**

Jeśli chodzi o dalsze mecze ligowe, to Ruch pokonał Śmigłego w stosunku 5 : 2, Pogoń Cracovię 2:1, Warszawianka — Ł. K. S. 4:1, zaś A. K. S. pokonał Wisłę.

W czasie Świąt Wielkanocnych rozegrano w Polsce ogółem 12 międzynarodowych spotkań. W tym: osiem meczów z drużynami węgierskimi, a cztery mecze z dwoma drużynami niemieckimi. Ogólny bilans: **4 zwycięstwa, 6 remisów, 2 przegrane.**

Najbliższy **mecz piłkarski o mistrzostwo świata** rozegra Polska we Francji w dniu 5 czerwca **z Brazylią.** Jest to jeden z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrzowskiego. Niezbyt to dla nas szczęśliwe, lecz możliwe do wygrania spotkanie. Brazylia będzie w mistrzostwach świata jedynym reprezentantem Ameryki Południowej, znanej ze swej bardzo wysokiej klasy. Przegrana z takim przeciwnikiem nie będzie właściwie klęską. Zwycięstwo zwróci na Polskę oczy całego świata.

Zwyciężymy napewno, jeśli **dobrze przygotujemy się do meczu** i jeśli w tym czasie będą... panować wielkie chłody we Francji.

Mecz tenisowy pomiędzy Legią — Warszawa i Klubem Tenisowym — Sztokholm zakończył się **zwycięstwem Polaków** w stosunku 3:2. Należy podkreślić, że młody tenisista Spychała robi coraz większe postępy. Obecnie Polsce przybędzie nowy młody gracz, lecz już o europejskiej sławie A. Baworowski. Mieszkając w Wiedniu grywał w barwach Austrii, obecnie przenosi się na stałe do Polski.

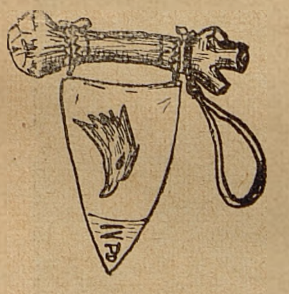
TAJEMNICE ZASTĘPOWYCH



Nie spodziewajcie się w tym numerze samych przykładów zbiórek i wycieczek. Ważniejszym w tej chwili dla ciebie, Wodzu Zastępowy, jest kilka spraw, które trzeba przed lub podczas wycieczek wykonać.

BUŁAWY CZY PATROLÓWKI.

Zastępowi w drużynach skautowych używają długich kijów ozdobnych, do których przytwierdzone są chorągiewki zastępów z ładnie odrobionymi rysunkami totemów. W naszym ruchu harcerskim niezbyt przyjął się zwyczaj posiadania takich kijów. Częściej już spotyka się chorągiewki zastępów przymocowane do lasek, lub ciupag. Nie chcę mówić o dobrych stronach jednej lub drugiej laski. Znajduję wyjście w pokazaniu trzeciej możliwości. Zastępowi „Czwórki" piotrkowskiej posiadają buławy, do których są przymocowane chorągiewki zastępów. Buławy są zrobione z korzeni lub odnóg gałęzi. Zgrubienie posiadają na obydwu końcach. Między tymi zgrubieniami znajdują się taśmy od krótszego boku chorągiewki. Cała buława powinna być opalona w ogniu, oczyszczona i można ją pociągnąć lekko jakimś tłuszczem lub politurą, by uwydatnić połysk osmalonego drzewa. Jak nosić taką buławę? Przesuńcie przez jedno zgrubienie drzewa kawałek taśmy skórzanej lub jedwabnej i otrzymacie pętlę, która pozwoli zamieścić buławę na przegubie dłoni. Buławę można zdobić skórą, blaszką, nacięciami w drzewie oraz farbami.



LINY, WĘZŁY.

Zastępowy, który pragnie dać swoim chłopcom jakąś niespodziankę na wycieczce, wykorzysta liny. Liny zabrane z domu (od prania, czy z izby) mogą się przydać przy budowie stołów, krzesełek, hamaków, drabinek, kładek, mostków, katapult do wyrzucania kamieni, itd. Przy tych pracach potrzeba mocnych prętów drzewnych. Przy okazji zastępy nauczą się świetnie robić węzły. Okazja bardzo rzadka, a naprawdę może przynieść korzyść waszym chłopcom.

MUNDURY.

W jednym numerze „Scout" pisma francuskich skautów, jest rysunek przedstawiający zastęp w szeregu i zastępowego z nożycami. Z jednej jego strony stoją chłopcy w ładnych jednolitych mundurkach. Z drugiej strony harcerze z zadługimi spodniami, wykrzywionymi rondami kapeluszy, z opadającymi pończochami.

W waszych zastępach, Wodzowie, musicie wprowadzić pewne ujednolicenie mundurów i odznak. Inne zastępy i drużyny powinny Wam zazdrościć jednolitych mundurków (spodnie nie za długie!) jednakowych chust lub krawatów, pończoch o tym samym kolorze. To nie jest trudnym do przeprowadzenia.

Trochę dobrej woli i stałego pilnowania chłopców i — siebie!

DROBIAZGI.

Zajrzyjcie do plecaków chłopców. Znajdziecie tam zapewne — pastę do zębów ze szczotką do butów!

Nauczcie ich porządnego pakowania. Ale to nie wszystko. Postarajcie się o jednakowe woreczki do żywności. Dla każdego po trzy oraz małe pudełeczka zapinane na klapki, w których chłopcy mogliby pomieścić wszystkie swoje drobiazgi.

CO PISZĄ ZASTĘPOWI?

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA.

> Cudze chwalicie swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie.

Tak na nieszczęście utarło się o nas, Polakach, takie powiedzenie, oby jak najprędzej o nim zapomniano!

My, harcerze, musimy dążyć do poznania swej okolicy , swego kraju. Zacznijmy od okolicy. Teraz gdy już coraz cieplej, gdy dzień coraz dłuższy, łacniej się pomyśli o wycieczce gdzieś na wieś, gdzieś w pola, lasy, by obejrzeć budzącą się przyrodę, by posłuchać radosnego rozhoworu ptasząt. Idąc na wycieczkę prawie zawsze się zaczepi o jakąś wieś.

Wchodząc do wsi już na wstępie przywita nas słup z deską, na której widnieje nazwa wsi.

Zastęp, wybierający sobie wieś jako cel wycieczki, może się tu dużo ciekawych rzeczy dowiedzieć. Niech się tylko ustosunkuje do mieszkańca wsi przychylnie.

Rysownik będzie miał pole do popisu, rysując stare kapliczki przydrożne, kościołki, stare domy i sprzęty.. Zdobnika zainteresują wytwory przemysłu ludowego, stroje ludowe, narzędzia. Śpiewak nauczy się regionalnych piosenek tak charakterystycznych dla naszej wsi.

Inny dowie się o zwyczajach panujących w danej okolicy.

Chłopiec interesujący się sprawami społeczno-gospodarczymi, napracuje się za dwóch. Dowie się o bolączkach i troskach ludu, o stanie oświaty, o organizacjach i o tylu, tylu innych rzeczach. Z tego wysnuje wnioski.

A może im w jakiś sposób pomóc? Może trochę książek? Może założymy drużynę? A może...

Samarytanin zbada (oczywiście niewidocznie) stan higieniczny osiedla. A może uda mu się komuś doraźnie pomóc itd.

Zastępy, zwróćcie się ku wsi. Zachwycajcie się regionalizmem swej okolicy. Róbcie wycieczki krajoznawcze. Zapoznawajcie się ze wsią. Powodujcie zbliżenie się wsi z miastem. Do tej pracy posłuży wam z powodzeniem znakomita książeczka **Polkowskiego** p. t. **Krajoznawca.** W książeczce tej macie gotowe schematy wywiadów krajoznawczych oraz społeczno-gospodarczych. Spostrzeżenia swe notujcie, a po skończonej wycieczce opracowujcie sobie krótką monografię danej wsi ilustrując ją szkicami i planami. W ten sposób zastęp może zrobić dla swej drużyny przewodnik po okolicy, i zostawić po sobie trwałą pamiątkę swej pracy. Dopiero taka praca celowa przyniesie zadowolenie wewnętrzne spełnienia dobrze zamierzonej pracy. A drużynie na pewno się przyda.

T. Sven.



W ZASTĘPIE HARCEREK

PRÓBY HARCERSKIE.

Czy cały twój zastęp ma już stopień ochotniczki? Czy dziewczęta nie „siedzą" po trzy lata bez stopnia, lub ze stopniem ochotniczki jedynie?

Musisz pilnie czuwać nad tym, ażeby twoje dziewczęta szybko zdobywały kolejne stopnie harcerskie, ażeby zawsze w porę dopuścić do próby te dziewczęta, które są do złożenia próby gotowe. Rozmawiaj na ten temat dużo z druhną drużynową, radź się jej i proś o pomoc.

Zdobywać próby szybko — to nie znaczy: „po łebkach". Nie może otrzymać stopnia dziewczyna, która na to naprawdę nie zasługuje. Jak więc próbę w zastępie przygotować?

Są w stopniach takie punkty, które wymagają od każdej dziewczynki samodzielnej, stałej pracy nad sobą. I tak: „ochotniczką zostaje dziewczynka, która życiem swoim (w domu, szkole, drużynie), stara się zasłużyć na miano harcerki; szczególnie jest prawdomówna, spełnia codziennie przyjacielską usługę, jest uprzejma dla otoczenia, okazuje dobre serce zwierzętom i roślinom".

„Pionierką zostaje ochotniczka, która przy ciągłym pogłębianiu cech charakteru zdobytych w poprzedniej pracy, stara się osiągnąć dalszy szczebel wyrobienia harcerskiego, wykazując się sumiennym pełnieniem obowiązków, sprężystością i odwagą, karnością i posłuszeństwem".

Tych punktów prób nie „przerobi się" na zbiórce. Trzeba je zdobyć samodzielnie, w wytrwałej pracy nad sobą, w ciągłej czujności, ażeby być godną miana harcerki w każdej sytuacji, nietylko wtedy, gdy spoczywają na nas oczy drużynowej, czy współtowarzyszek harcerskiej drogi. Musisz z dziewczętami na ten temat rozmawiać musicie obmyśleć ćwiczenia i zadania do wypełnienia między jedną zbiórką a drugą; zadania, które nauczyć mają dziewczęta samokontroli i stałego czuwania nad sobą.

I sama musisz dać im przykład z siebie. Dziewczęta muszą odczuć, że ty sama w stosunku do siebie jesteś wymagająca, że szczerze dążysz do doskonalenia się, że szczerze pracujesz nad sobą, ażeby być harcerką „całem życiem".

Wiele innych punktów próby zdobywać będziecie razem na zbiórkach i wycieczkach. Tu musisz sobie rozłożyć materiał próby na szereg zbiórek; zawczasu przewidzieć, co się da zrobić w izbie, a co na wycieczce, co dziewczęta przygotują same w domu, a czego dowiedzą się od ciebie.

Staraj się przy tym stosować jak najwięcej gier i ćwiczeń, ażeby zdobyte wiadomości i umiejętności utrwalić w pamięci i nauczyć korzystania z nich w różnych, nieprzewidzianych okolicznościach.

SPRAWNOŚCI.

W skutek wyczerpania książeczki „Sprawności harcerek" będziemy stale podawać na łamach stronniczki niniejszej teksty prób różnych sprawności.

Kartografka.

1. Przedstawi jedną własnoręcznie wykonaną pracę okazową tego rodzaju, jak:
a) mapa plastyczna,
b) powiększona do dużego formatu mapa okoilcy, gminy, lub powiatu,
c) opis miejscowości pod względem ukształtowania, pokrycia i budowy z rysunkami lub fotografiami,
d) stolik do szkiców,
e) niwelator,
f) busola z ulepszeniami itp.

2. Posiada własną mapę okolicy miejsca zamieszkania, wskaże na niej ciekawsze osiedla, zabytki, pokrycia i formy terenowe; informuje z mapy o drogach, ich jakości i ukształtowaniu; wskaże szczególnie bliżej znaną przez siebie okolicę i objaśni, czy rysunek mapy jest aktualny w stosunku do obecnego stanu przedmiotów terenowych; wykona profil terenu i powiększenie odcinka mapy.

3. Rysuje sprawnie szkice:
a) określonej powierzchni,
b) wzdłuż drogi,
c) na oko,
d) perspektywiczne.
Używa busoli Bezarda.

Mierniczka.

1. Zmierzy wysokość drzewa, słupa, domu lub wieży. Zmierzy szerokość rzeki, wysokość wzniesienia w terenie i jego spadek.

2. Obliczy powierzchnię wskazanego pola. Wytyczy kołkami linię prostą, wyznaczy pole w kształcie prostokąta. Ocenia odległości i wysokości na oko z błędem nie przenoszącym 20%. Szybko przelicza swe kroki na metry i na odwrót.

3. Narysuje w terenie szkic obszaru o powierzchni około ½ km. kw. lub szkic marszowy na długości 1 km. i szerokości po 250 m. na obie strony drogi. Uzasadni wybór podziałki dla wykonanego szkicu. Przerysuje potem ten szkic z pamięci.

4. Czyta mapę w podziałce 1:100.000. Wskaże na mapie przedmioty rysowane z uwzględnieniem podziałki i bez uwzględnienia; oblicza odległości; informuje z mapy o drodze, jej ukształtowaniu pionowym, oraz o najbliżej znajdujących się przedmiotach terenowych; oblicza wzniesienia i ich nachylenia; wskaże na mapie swoje stanowisko.



Leśna kryjówka

ZUCHY

DZIAŁ INSPEKTORATU ZUCHÓW GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

WIOSENNA WYCIECZKA.

Gromada „Płomyków" stawiła się w komplecie. Buzie roześmiane zadowolone, a z oczu widać, że z niecierpliwością oczekują tylko rozkazu drużynowej: „Gromada! trójkami ustaw się. Marsz w kierunku kościoła!"

Pół godziny skupienia i szczerej modlitwy — A potem, w autobusie znowu gwar, przeplatany piosenkami. I już las, stary las, o ślicznym podszyciu. Zuchy są na swoim terenie. Gromadka „Wesołych" — najmniejsze zuchy — zajmuje się przygotowaniem posiłku. Zbierają wszystkie śniadania. Praca wre, wszak to wykończenie sprawności szafarki. Gromadka „Zwinnych" zniknęła. „Dzielne" otrzymują list szyfrem napisany i trop. Gorączkowo czytają, kombinują i już wiedzą. „Idźcie za tropem, znajdziecie list, z którego dowiecie się, co macie dalej robić". Pognały. Czerwona włóczka koloru ich beretów doskonale wskazuje drogę wśród zieleni lasu. Zuchy znalazły list. Dowiedziały się, że w pobliżu jest obóz „Zwinnych" z zatkniętą chorągiewką w ziemi. Muszą chorągiewkę zdobyć, ale tamta gromadka pilnuje i ma prawo „zabijać".

„Dzielne" naradzały się chwileczkę i otoczyły obóz ze wszystkich stron. Rozpoczął się najciekawszy moment, moment podchodzenia. Co chwila dawały się słyszeć głosy: „Zabita Terenia, Krysia, Zosia"...

Dłuższa cisza i triumfalny głos: zdobyłam!

— —

„Druhno, już byłam blisko chorągiewki, patrzę: stoi Danusia. Zamarłam. Po chwili wcisnęłam się w krzaki i znowu znieruchomiałam... A tuż, za krzakiem kopiec mrówek. Czułam, że po mnie łażą, ale nie mogłam ruszyć ręką. Teraz dopiero czuję... pogryzły mnie" — opowiadała Ala jedząc z apetytem śniadanie.

— —

Były jeszcze gry przyrodnicze i wyścigi z wyzyskaniem terenu. A wreszcie, bardzo interesujący moment dla drużynowej, która umie dobrze obserwować — zajęcia indywidualne.

J.

DRUGI KONKURS NA MAJSTERKOWANIE.

Na skutek listów, w których zuchy wyrażały gorącą chęć uczestniczenia w jakimś nowym konkursie, Inspektorat Zuchów G. K. H.-ek ogłasza drugi konkurs na majsterkowanie:

Praca powinna być wykonana z materiału leśnego i wiązać się ze sprawnościami, które gromada w w okresie wiosennym zdobywać będzie, np. sprawność:

1. chłopca okrętowego lub marynarza — łódź, okręt, latarnia morska itp.
2. robinsona — strój, broń, piszczałka
3. łuczniczki — łuk, strzała
4. miłośniczki gier — serso, klipa, palant, szczudła, skakanka itp.

Prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 1.VI.1938 r. do Gł. Kwatery Harcerek, Inspektorat Zuchów, Warszawa, Łazienkowska 7, podając imię, nazwisko, wiek, zdobytą gwiazdkę i adres zucha.



Zuch — majsterklepka

PRZYPOMINAMY

że premie, udzielane na podstawie nadesłanych kuponów, obowiązywały jedynie do dnia 31 marca b. r.

CO ZUCHY KRAKOWSKIE W DZIEŃ „ŚWIĘTA LASU" POSTANOWIŁY.

III gromada „Elfów": 1) Napiszemy kilka afiszy treści: „nie męcz motylka, bo jego życia tylko chwilka", 2) Przyrzekłyśmy sobie uroczyście nie łapać motylków i już nigdy nie męczyć. 3) Zawsze będziemy zwracały uwagę dzieciom, żeby nie łapały motylków w siatki.

Leśne Duszki: My zuchy V gromady „Leśnych Duszków" przyrzekamy drzewom dopomóc i zaopiekować się nimi. Same nie będziemy rwać gałęzi i zrywać szyszek, obłupywać kory i nie pozwolimy tego robić innym dzieciom. Wiemy, że drzewa są ozdobą kraju i przynoszą nam zdrowie.

Orzeszki: Wiewiórki nie zawiodą się na zuchach, bo one już od dwóch lat opiekują się nimi. My uradziłyśmy, że każdy zuch powinien należeć do Związku Ochrony Zwierząt i mieć swoją legitymację. W ten sposób łatwiej jest zwracać uwagę nieprzyjacielom wiewiórki. Zuchy urządzają co roku konkurs między sobą, która gromadka przyniesie najwięcej orzeszków. W tym roku urządzimy konkurs między wszystkimi dziećmi z Krakowa, a napewno tej zimy nie będą wiewiórki głodowały.

— —

Ciekawa jestem, jak Zuchy w tym roku uczciły dzień „Święta lasu". Napiszcie do mnie.

Adres: J. Jarzębowiczówna, Warszawa, pl. Wilsona 4 m. 18.

GRA.

Kogut pieje: Zuchy ustawiają się szóstkami tworząc dwa lub trzy koła. Orientują się w kierunkach stron świata. Następnie chwytają się za ręce i biegną np. w lewo. Drużynowa wywołuje np. „południe". Koło zatrzymuje się, a zuch, który stoi na południu, pieje kukuryku. Przed grą każda szóstka posiada 5 punktów. Za błąd traci punkt. Przegrywa koło, które straci pierwsze swoje punkty.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

UNIWERSYTET WIEJSKI kończy swoje prace i za kilka dni uczest. zim. kursu rozjadą się do domów. Praca Uniwersytetu potoczy się obecnie we wzmożonym tempie. Oto już 15 maja i 6 czerwca odbędą się dwa kursy w Górkach Wielkich o poziomie drużynowych przeznaczone dla chłopców wiejskich. Jednakże harcerzy z miast i miasteczek może zainteresować inna wiadomość. Oto od 4 lipca do 23 lipca odbędzie się obóz dla harcerzy z miasta. Podczas tego obozu „mieszczuchy" mają zdobywać sprawności wiejskie oraz będą pracować na terenie gospodarstwa wiejskiego. Oprócz harcerzy z miasta i ze wsi przybędą na kursy pracownicy umysłowi i nauczyciele — zatrudnieni po wsiach, którzy interesują się harcerstwem lub zamierzają pracować na tym odcinku. W czasie całej akcji obozowej kursiści ruszą z Górek Wielkich przez teren Beskidu Śląskiego zapoznając się z dobrze prowadzonymi gospodarstwami i instytucjami wiejskimi.

ZŁAZ STARSZYCH HARCERZY odbędzie się w tym roku na terenie Centr. Okr. Przemysłowego w miesiącu sierpniu. Starsze Harcerstwo, które już od dwóch lat pracuje na odcinku gospodarczym chce przez ten Złaz wytworzyć atmosferę zachęty do podejmowania prac gospodarczych we wszystkich środowiskach starszoharcerskich.

Z ŻYCIA DRUŻYN.

CIEKAWY POMYSŁ LUBLINA. Chorągiew lubelska organizuje w czasie 9 — 29 sierpnia ciekawą imprezę centralną. Będzie nią grupa obozów w Czuwajowie pod Puławami, obejmująca obóz podharcmistrzowski, obóz opiekunów, obóz harców i doświadczalną kolonią zuchową. Oprócz tego w lipcu odbędzie się kurs żeglarski i na początku sierpnia wędrówka starszyzny chorągwi na trasie Zakopane — Skoczów.

„DWÓJKA NA PRZESTRZENI LAT 1916 — 1938". Pod tym hasłem została zorganizowana wystawa II drużyny w Inowrocławiu. Wystawa była podzielona na kilka działów, wykonanie ekspsonatów bardzo staranne. Publiczność zwiedzająca wystawę była zadowolona i wyrażała się pochlebnie o pracy „dwójki" inowrocławskiej. Podczas trwania wystawy zorganizowano ognisko harcerskie. Obydwie imprezy są małym wycinkiem pracy drużyny, w której świetną postawą wyróżnia się pluton starszych chłopców.

WARSZTAT WYROBÓW BREZENTOWYCH prowadzi Maz. Kom. Chor. Harcerek w Warszawie. W zakres prac wchodzi wyrób namiotów, śpiworów, plecaków i chlebaków. Warsztaty harcerek mazowieckich cieszą się już zasłużoną sławą pod względem dobroci wyrobów. Warsztaty wyrobów brezentowych mieszczą się w Warszawie, ul. 6-go sierpnia 12 m. 31.

KURS SAMARYAŃSKI na wys. poziomie przeprowadziła 9-ta drużyna w Aleksandrowie Kuj. Uczestniczyło w nim 80 harcerzy. Działalność tej drużyny nie kończy się tylko na tym. Przeprowadzono również kurs dla zastępowych. Jeżeli można sądzić na podstawie przysłanej wzmianki, to kurs udał się. Dał bowiem uczestnikom możność dokładnego przedyskutowania tematów kursu.

GDAŃSCY HARCERZE zorganizowali kurs skoków spadochron. na koncentracji w Warszawie. W poprzednim numerze była już o tym wzmianka. Teraz chcemy tylko dodać, iż gdańszczanie należą do dzielnych ludzi. Nie chcieli ćwiczyć w dzień, a jedynie o 4-ej w nocy. Przyczyną dziwnego zachowania się harcerzy gdańskich były wiatry szalejące nad Warszawą, które uniemożliwiały skoki z wieży.

Nocą siła wiatrów była słabsza. Dlatego na kursie zarządzono pobudkę o 2-giej w nocy i maszerowano do wieży spadochronowej, by wykorzystać czas nocny na ćwiczenia.

HARCERZE W PŁOCKU urz. audycje radiowe poświęcone Polakom za granicą. Audycje są nadawane co czwartek na pasie amatorskim 40 mtr. przez badawczo-naukową radiostację Hufca Harcerzy w Płocku w godzinach od 15-ej do 15.30. Audycje te zorganizowała 89 mazowiecka drużyna harcerzy.

ODPRAWA DRUŻYNOWYCH GROMAD WIEJSKICH z terenu całej Polski odbędzie się w czasie od 26.VI. — 29.VI. b. r. w Sandomierzu.

Po odprawie Inspektorat Zuchów G. K. H. organizuje wędrówkę instruktorek zuchowych szlakiem Krynica — Pieniny — Zakopane.

MAZOWSZE obchodzi w tym roku 25-lecie pracy harcerskiej. W poszczególnych hufcach odbywa się szereg uroczystości. W niedługim czasie hufiec Płocki, o którego ożywionej działalności słyszy się ciągle w terenie, urządza wystawę harcerską z udziałem wszystkich harcerskich placówek gospodarczych. Podczas trwania wystawy odbędzie się zlot drużyn hufca płockiego i sąsiednich hufców powiatowych. Bardzo możliwe, że odbędzie się również zjazd dawnych harcerzy ziemi płockiej. (H.A.P.).

NA TROPIE MA GŁOS

8 D. H. RADOM. — W układzie numerów „Na Tropie" nie przewiduje się przed wakacjami artykułu o A. Małkowskim. Redakcja odsyła Druhów do świetnej książki Aleksandra Kamińskiego p.t. Andrzej Małkowski. Żaden artykuł nie przedstawi Wam tak postaci Małkowskiego, jak ta książka (cena 3 zł.).

ALOJZY BORUCHA. — Sprawy drużyny trzeba skierować drogą służbową do Komendy Chorągwi. Tam załatwią Wam tę sprawę i pomogą. Napewno można postawić drużynę na odpowiednim poziomie, ale do tego musicie znaleźć ludzi, którzy Wam pomogliby.

URBAN PIĄTKOWSKI. — KRZEMIENIEC. Bardzo dziękujemy za zgłoszenie się do współpracy. Jakie działy pracy najwięcej Wam odpowiadają? Przyślijcie próbny artykuł.

WŁÓCZĘGA. — CIESZYN. Opowiadanie jest bardzo miłe, ale w tej chwili potrzebne są nam artykuły o akcji letniej i obozowej. Można byłoby tę Waszą pracę drukować dopiero zimą. Wspomnienia z włóczęgi letniej byłyby pożądane. Osobiście uważam, iż powyższe materiały winniście przesłać do „Skauta", który jest czytany przez starszą młodzież harcerską.

DANUTA DĄBROWSKA. — WARSZAWA. Artykuł przesłany do wykorzystania do redaktora „W Kręgu Wodzów". Dla „Na Tropie" treść jest nieodpowiednia, jako pisma dla młodzieży harcerskiej, a Wy poruszacie zagadnienia z dziedziny spraw instruktorskich.

T. SWEN. — „Skauting dla chłopców" wyjdzie naszym nakładem na początku maja.

Jeżeli chodzi o wiersz — Wędrowcy. Nie chciałbym Was przestraszyć, ale lepiej zaczekajcie trochę, może kiedyś coś lepszego napiszecie. Ten wiersz nie ma szkieletu. Jest za miękki i nic po nim nie zostaje. Są w nim słowa, które nie stwarzają wrażenia obozu, ani momentu przeżycia. Zafascynowały Was słowa obce, jak Basumbo, sykomore, Cook.

Przeczytałem ten wiersz trzy razy i nie mogę Was pocieszyć. Odpocznijcie, a może za rok... Popracujcie czytając poezje i obserwując formę, treść i barwę słów.

JAN BIAŁECKI, W MUROWANEJ GOŚLINIE poszukuje wierszy, tekstów harcerskich do śpiewnika, który układa. W związku z tym prosi czytelników „Na tropie" o przysłanie materiałów pod jego adresem.

H. PELOWSKI. U. S. A. — 849 Filmowe Ave Buffalo Nr. 4. prosi o nawiązanie z nim korespondencji ze strony harcerek i harcerzy z Polski. Jest filatelistą i z przyjemnością wymieniałby z kimś znaczki pocztowe.

JERZY BESTYAN. — DZIAŁDOWO. Gimnazjum koedukacyjne kl. II-c. prosi o nawiązanie z nim korespondencji ze strony jakiegoś harcerza. Jednocześnie zaprasza harcerzy na obozy w okolice Lidzbarku, obiecując swą pomoc w pracach krajoznawczych obozu.

LICZBY W HARCERSTWIE.

Na podstawie danych statystycznych Głównej Kwatery Harcerzy podajemy liczby ilustrujące rozwój niektórych dziedzin Harcerstwa:

Krótkofalarstwo, dziedzina specjalizacji harcerskiej, która od niedawna opanowała nasze drużyny, rozwija się coraz pomyślniej. Posiadamy zarejestrowanych 16 jednostek harcerskich radiowych, (Harcerskich Ośrodków Radiowych, zastępów radiowych) ze 160 harcerzami. Harcerze robią nasłuchy na 14 stacjach nasłuchowych SPL 851 — 864. Posiadamy zarejestrowanych 5 stacji nadawczych, posiadających licencję, w następujących miejscowościach: Włodzimierz Wołyński (SP 2 LI), Lwów (SP 1 BP), Płock (SP 1 IJ), Kraśnik (SP 1 KG), Poznań ((SP 1 IQ). W niedługim czasie zostaną zarejestrowane jeszcze 4 stacje nadawczo-odbiorcze, w tym dwie w Warszawie i po jednej w Katowicach i Częstochowie. Wielu harcerzy zmontowało sobie odbiorniki nadawcze i indywidualnie biorą udział w akcji krótkofalarstwa. Nowy ten sport staje się uprzywilejowaną dziedziną starszych chłopców.

Ciekawe mogą być wyniki tegorocznej **akcji obozowej** ze względu na piętrzące się trudności w związku z obozami przysposobienia wojskowego. Dla orientacji podajemy dane z lata 1937 r.

Ilość obozów harcerzy 1.342 z liczbą uczestników 33.790 oraz z harcerzodniami 656.595. W roku 1936 jednakże była lepsza frekwencja harcerzy na obozach. Brało udział w akcji letniej 1936 r. 41.668 harcerzy.

Ilu nas jest? Według danych zebranych w ostatnich dniach przez G. K. H. mamy w naszych szeregach 108.275 harcerzy, instruktorów mianowanych 1557 plus niemianowanych 4272, zuchów w tym roku mamy 26.063 w gromadach.

Spadochroniarstwo w Harcerstwie rozwija się coraz więcej. Zorganizowano 31 kursów. Wyszkolono w skokach z wieży 119, w skokach z samolotów i balonów — 14. Ogólna liczba skoków z samolotu 102. Ośrodków spadochronowych harcerskich mamy 3, w najbliższym czasie ma powstać jeszcze 5. Obecnie lotnicy harcerscy szykują się do pobicia rekordów w zakresie wysokości, skoków w nocy, do wody, z opóźnieniem, na las i t. p.

A oto trochę danych o **żeglarstwie** harcerskim. Posiadamy 100 kapitanów i 54 sterników morskiej żeglugi jachtowej, 35 sterników śródlądowej żeglugi jachtowej, 218 żeglarzy morskich i 35 jednostek żeglarskich.

Latem 1937 r. statek szkolny „Zawisza Czarny" odbył podróż morską, przebywając następującą trasę: Gdynia — Amsterdam — Calais — Kopenhaga — Gdynia, a jacht "Karsarz" przepłynął 2 tys. mil morskich na przestrzeni Gdynia — Amsterdam — Harwick — Kristiansand — Kopenhaga — Gdynia.

Wyprawy śródlądowe kajakowe w lipcu i sierpniu wyruszyły trzema szlakami: do Holandii (15 kajaków), do morza Czarnego (5 kajaków) i na Łotwę (5 kajaków).



Harcerze płoccy wzięli udział w zbiórce na szkolnictwo polskie za granicą.

ZE ŚWIATA SKAUTOWEGO.

PIĘKNĄ WIECZORNICĘ polską urz. skauci francuscy w Paryżu w domu ludowym „Maison pour Tous".

Na program złożyły się filmy turystyczno-artystyczne z Polski oraz śpiewy i tańce, wykonane przez harcerki polskie z Paryża. Nie trzeba chyba dodawać, jak taka uroczystość jest cenną dla nas, szczególnie, że inicjatorami wieczornicy byli skauci francuscy ze znanym przyjacielem Polski Gastonem Mée na czele. Wieczór ten dobrze przysłużył się propagandzie Polski za granicą.

CHIŃSCY SKAUCI zostali ostatnio przyjęci do międzynarodowej rodziny skautowej. Skauting w Chinach jest dość liczny, w szeregach swych gromadzi bowiem 216.832 skautów. Przewodniczącym Skautów Chińskich jest marszałek Czang-Kai-Szek.

ZLOT SKAUTÓW SŁOWIAŃSKICH, który miał się odbyć latem w Jugosławii, został odwołany. Odbędzie się on dopiero w roku przyszłym. Będzie to jednak nastręczało pewne trudności, gdyż równocześnie odbędzie się zlot starszych skautów w Szkocji.

KSIĘŻNICZKA ELŻBIETA, następczyni tronu angielskiego, jest czynną skautką. Ostatnio przeszła kurs pływania, zdobywając sprawność ratowniczki.

„NIE RZUCAJ GROSZA DO KOSZA— ODDAJ ZUŻYTY ZNACZEK NA O-ŚWIATĘ ŻOŁNIERZA".

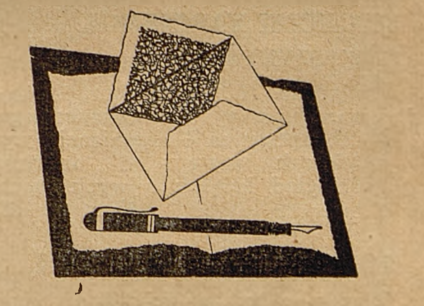
Pod powyższym hasłem Polski Biały Krzyż rozpoczął akcję zbiórki znaczków na walkę z analfabetyzmem wśród żołnierzy.

Zastępy i drużyny harcerek i harcerzy spełnić mogą dobry uczynek, biorąc czynny udział w tej akcji.

Znaczki należy wycinać z kopert z jednocentymetrowym marginesem. Przekazywanie znaczków Polskiemu Białemu Krzyżowi może się odbywać: bezpośrednio na adres: Warszawa, Al. Jerozolimskie 24 m. 3. Polski Biały Krzyż, albo bezpośrednio do Urzędów Gminnych lub do Starostw. Koszta przesyłki P. B. K. będzie zwracać po otrzymaniu paczek ze znaczkami pocztowymi.

Ofiarodawcy winni oddawać znaczki w zamkniętych kopertach z adresem ofiarodawcy wewnątrz.

Korespondencja



ZASTĘP SAREN VI DH. GDAŃSK. — Adresy harcerek, Canada. Natalia Ryfa 42 — 7 th Street. **Brandon Man,** albo Helena Gilarska 62 — 9 th Street, **North Brandon,** Man. Canada.

ELWIRA FERETÓWNA, STANISŁAWÓW. — Skrzynka pocztowa Żeńskiego Komisariatu Międzynarodowego ma dwa adresy skautek norweskich. Listy skierować do G. K. Harcerek. Komisariat Międzynarodowy Warszawa, Łazienkowska 7. O ile chcecie pisać do Węgierki w języku francuskim, skierujecie list pod tym samym adresem.

I. D. H. IM. KRÓLOWEJ JADWIGI, ŁAŃCUT. — Adres skautki korespondującej w języku niemieckim: Ingrid E. Hansen (16 lat) Venshaben. Asker. st. **Oslo,** Norge.

JÓZEF MAKARCZYK, ŁÓDŹ.—Adres skauta angielskiego dla obydwu kolegów: Scout Don Mills, 33. Bargrove Ave **Hemel Hempstead,** Hertfordshire, England.

I. STRADZYNIÓWNA. — Możemy Wam podać tylko te adresy: Cecylia Wojciechowska. Lindenheuvel, Kerkhoflaan nr. 5. Limburg. Holland. O adres harcerza z Węgier poproście dhnę Josefinę Péter. (Węgry). Rakoshiget. Pest mllett. Podmanicky telep Kazincy utca 5.

I D. H. im. CZARNIECKIEGO, N. SĄCZ. — Adres indyjski: Sham Sher Ali (Rover) I-st Jodhpure Rover Crew, Tasvant College, **Jodhpure — Indie.**

Adres szwedzki: John Oberg, Kungsholmgatan 63, Sverige.

ST. F., BOCHNIA. — Adresu skautów rumuńskich nie mamy, podajemy adres skauta węgierskiego: Baranyai György. **Budapest V Garam** — u. 34.

ZENON ORDMAN. — Zwróćcie się w tej sprawie do L. Kamińskiego, 77. Cite' de la Jave, **LaMouriere,** p. Piennes. **Francja.**

KOCÓR. — Napiszcie w tej sprawie z prośbą o adres do O. Stelingowskiego **Cernauti** Str. Janen Flondor 40 „Casa Polona". Rumunia. Inny adres poda Wam druh, do którego odsyłamy Z. Ordmana.

II. D. H., TARNÓW. — Adresów z Niemiec i Czechosłowacji nie mamy. Jeżeli chodzi o Rumunię, zwróćcie się z prośbą do Druha, do którego odsyłamy dh. Kocóra.

A. CZAJKA, TARNÓW. — Zwróćcie się pisemnie z prośbą o adres do O. Stelingowskiego, **Cernauti,** Str. Janow Flandor 40 „Casa Polona". Rumunia.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Zygmunt Nowakowski, Lajkonik. Wyd. Książnica-Atlas, Lwów. Jest to zbiór ciekawych felietonów, drukowanych w numerach niedzielnych I. K. C. Ostatni zbiór felietonów obok dużej dozy humoru i umiarkowanej ironii odznacza się jeszcze tym, że sprawy społeczne, ogólnoludzkie potraktował Nowakowski mocniej niż w poprzednich książkach. Tematy podjęte przez niego są w stanie poruszyć najbardziej obojętnych. Felietony zawierają świetne powiedzenia, szkice i gawędziarskie opisy. Do takich trzeba zaliczyć „O powołaniu felietonisty“, „Ovomaltina“, „Potęga Medycyny“, „Iliada kredensu“, „Morcypan“. Książkę czyta się z przyjemnością i, jak to się mówi, „jednym tchem“.

Antologia 120 poetów, zebrał Adam Opaliński. Wyd. S. Sejpelt. Organizacje uczniowskie, społeczne, drużyny harcerskie w Łodzi potrzebują na wszelkiego rodzaju uroczystości wierszy, pieśni, materiałów do deklamacji. Wielką pomocą może się okazać ta 350 stronicowa książka. Materiał podzielony został według uroczystości, pór roku, rodzaju pracy, miast polskich itp.

Z. Tomaszewski, Widmo niedźwiedzia. Wyd. Książnica Atlas, str. 316. zł. 7.40. Jest to opowiadanie z dziejów Lwowa. Autor przedstawił czasy wczesnego średniowiecza, walki z Tatarami i Litwinami. Na tle tych czasów rozwija się żywa i ciekawa akcja, której bohaterowie słowem i czynem dokumentują najszczytniejsze porywy serca i ducha.

Harcerskie przygody Barnaby

BARNABA SADZI DRZEWKA



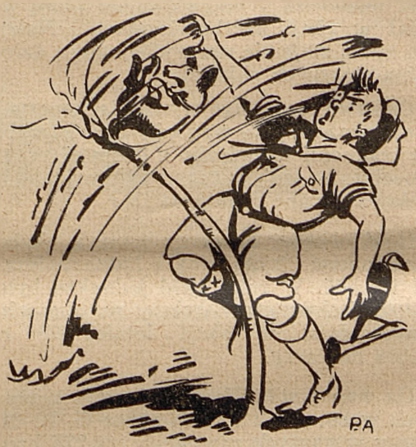
Własne drzewko mieć w ogrodzie
Dla Barnaby to marzenie,
Gdy je zdobył — chce zasadzić,
Lecz gdzie góra, gdzie korzenie?



Wreszcie wpadł na pomysł dziki:
— Oba wsadzę w ziemię końce,
Środek listki mi wypuści,
Kiedy go podgrzeje słońce. —



Ziemię mocno w koło ubił,
Po tym po konewkę skoczył,
Wodą podlał je obficie,
Aż w zapędzie pieska zmoczył.



Wtedy... rety! co się stało!
Drzewko nagle się prostuje,
Bęc! Barnabę wali w ucho,
A pies w górę wylatuje.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Łazienkowska 7, tel. 7-16-06.** — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 gr. W razie braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.

Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **M. Kapiszewska.** Wydawca: Harc. Biuro Wyd. „Na Tropie“, Warszawa.

Druk. „Lech“, Warszawa, Koszykowa 33 tel. 8.90-66.